

30/01/2024 10:50 | Zamieścił: Tomasz Opaliński, Autor: Tekst i zdjęcia: Maciej Cmoch, ornitolog, fotograf przyrody, autor książek przyrodniczych (www.maciejcmoch.pl)

Raz na lodzie, raz pod lodem



Autor: Maciej Cmoch

Pośród śniegowych zasp wciąż toczy się życie, nawet jeśli na pierwszy rzut oka wydaje nam się, że świat wokół zupełnie zamarł. Bogactwo mazowieckiej przyrody zachęca do obserwacji, nawet zimą.

Zimy od pewnego czasu utraciły swój jednoznaczny charakter i często zamiast śniegu i siarczystego mrozu mamy aurę raczej późnojesienną, bądź wczesnowiosenną. Styczeń niczym listopad, marzec już w lutym, a święta Bożego Narodzenia nie białe, a deszczowe. Na szczęście wciąż zdarzają się epizody prawdziwie zimowe. W dolinach rzecznych objawiają się nie tylko wszechobecna bielą, ale także spływającym sryżem – czyli wirującymi i ocierającymi się o siebie lodowymi plackami. Gdy mróz trwa długo i jest dostatecznie duży, nawet tak potężne rzeki jak Wisła, Narew czy Bug potrafią niemal zupełnie pokryć się lodową skorupą. To znakomite warunki do obserwacji wydr i bobrów. Ich brązowe ciała doskonale się wtedy odznaczają w białym krajobrazie i widać je nawet z daleka. Obserwacje ułatwia też fakt, że zimą te raczej nocne ssaki są aktywne także w ciągu dnia.

Sprytny drapieżnik

Wydra europejska (*Lutra lutra*) to powszechnie znany rybożerca. Jednak oprócz ryb zjada także (choć znacznie rzadziej) większe bezkręgowce (np. raki), płazy, ptaki i drobne ssaki. W okresie jesienno-zimowym udział płazów w diecie tego drapieżnika może być znacząco większy. Nie raz zimą widziałem, jak wydra wypływała spod wody trzymając w zębach jakąś żabę, po czym wychodziła na lód bądź śnieg i głośno ją chrupała. Niektóre gatunki płazów zimują w kryjówkach na lądzie, a inne zagrzebane gdzieś pod wodą i to właśnie one padają łupem wydr. Ssaki te najłatwiej spotkać na zadrzewionych i nieuregulowanych odcinkach rzek, gdzie nurt podmywa brzegi i powala drzewa. Powstające przy tym karpy, zapadliska i jamy pod leżącymi kłodami stają się doskonałymi kryjówkami dla wydr. Różnorodność formujących się w ten sposób mikrosiedlisk w obrębie nieuregulowanego odcinka wpływa też pozytywnie na ilość ryb, będących przecież podstawowym pokarmem tych ssaków. Mówiąc wprost – im rzeka jest bardziej naturalna, a jej dolina nieprzekształcona, tym większe prawdopodobieństwo spotkania wydry.

Budowniczy tam

Bóbr europejski (*Castor fiber*) również woli zadrzewione odcinki rzek, choć z nieco innego powodu. Drzewa służą mu do budowy

tam, żeremi i oczywiście do jedzenia. Bobry z tego co zgryzą tworzą na zimę spiżarnie. Na pierwszy rzut oka to zwykła sterta zatopionych pędów i gałęzi. Nie dajmy się jednak zwieść. Jak przystało na inżynierów, gryzonie te tworzą ze zgromadzonych zapasów zmyślne konstrukcje. Są to struktury spójne, wytrzymałe i opływowe, dzięki czemu fale ani rzeczny nurt ich nie niszczy. Takie warkocze zatopionych gałęzi mają swój początek w norze, a w miarę potrzeb bobry wciągają do swojego przytulnego lokum kolejną porcję do chrupania – bez potrzeby wychodzenia na ląd lub lód. Dopiero gdy zapasy się kończą, bobry są zmuszone wyłazić ze swych ciepłych siedzib w poszukiwaniu nowego pokarmu i właśnie wtedy mamy okazję je zaobserwować.

Rzadkie piękności

Nad mazowieckimi rzekami możemy zimą spotkać także kilka interesujących gatunków ptaków. Jednym z nich jest **łabędź krzykliwy** (*Cygnus cygnus*). Jeszcze kilkadziesiąt lat temu była to wielka rzadkość, w przeciwieństwie do pospolitego i powszechnie znanego **łabędzia niemego** (*Cygnus olor*). Pierwszy przypadek gniazdowania łabędzia krzykliwego w naszym kraju stwierdzono w 1973 r. w dolinie Biebrzy. Na kolejny lęg trzeba było czekać aż 10 lat, ale potem poszło już z górki i obecnie Polskę zasiedla ponad 300 par, a co roku są odnajdywane nowe stanowiska. Od łabędzia niemego różni się głównie smuklejszą szyją i częściowo żółtym dziobem. No i posiada ten charakterystyczny donośny głos. Melodyjne, nieco rzewne fanfary niosące się daleko w dolinie rzeki. Pamiętam, jak słuchałem ich o poranku pewnej mroźnej zimy. W dolinie unosiła się wtedy gęsta mgła. Spływające po rzece kawałki śryżu głośno szorowały o siebie. Zrobiłem trochę zdjęć nurtu, po czym pośpiesznie przebrałem się w strój maskujący. Zszedłem ze skarpy na wypłaszczone brzeg i tam zaległem. Zza białych oparów trudno było cokolwiek zobaczyć. Ptaki słyszałem, ale nie byłem w stanie ich dostrzec. Leżałem i cierpliwie czekałem, aż mgła się nieco przerzedzi. Dopiero po dłuższej chwili z przysłoniętego mgłą krajobrazu zaczęły wyróżniać się kształty łabędzi siedzących na jakimś wypłyceniu na samym środku rzeki i między zwałami lodowego rumoszu. Smukłe łabędzie szyje zwieńczone gładkimi głowami wyrastały jakby z białych chmur utworzonych z lodu i mgły.

I zimorodki, i bieliki

Gdy mgła ulotniła się już zupełnie, mogłem dostrzec także **nurogęsi** (*Mergus merganser*), czyli kolejny gatunek ptaka zimującego na mazowieckich rzekach. Opływowe kształty ułatwiają im nurkowanie za rybami, a ząbkowane dzioby pomagają przytrzymywać śliską zdobycz. Jak na ptaka wodnego ma on bardzo nietypowy sposób gniazdowania – otóż lęgnie się w dziuplach. Podobnie czyni **gągoł** (*Bucephala clangula*), czyli korpulentna kaczka którą również zaobserwowałem tego mroźnego dnia.

Najwięcej było jednak **krzyżówek** (*Anas platyrhynchos*), ale nic w tym zaskakującego – to najpospolitszy ptak wodny w Polsce. Spotykany na wszelkiej maści stawach, jeziorkach, bajorkach i rzekach. Zimą w stadach nierzadko liczących nawet setki osobników. Cała ta kaczka zupa złożona z krzyżówek, gągołów i nurogęsi poderwała się gwałtownie do góry, gdy nad rzekę nadleciał **bielik** (*Haliaeetus albicilla*) – ogromny drapieżnik, który żeruje na padlinie oraz chwytą wodne ptaki. Zimą chętnie odwiedza doliny rzeczne, a w okresie lęgowym buduje w ich pobliżu potężne gniazda.

Zimą nad mazowieckimi rzekami możemy zobaczyć cały szereg innych gatunków ptaków. Są wśród nich kormorany, mewy srebrzyste, mewy siwe, mewy białogłowe, czaple siwe, czaple białe, perkozy, zimorodki, gęgawy, śmieszki, łyski, bielaczki i wiele innych. Jest więc co podziwiać nad zimowym Bugiem, Narwią, Wisłą, Wkrą, Liwcem czy Pilicą. Warto jest wykorzystać zimę i poznać jej uroki na Mazowszu.

Mazowiecki Zespół Parków Krajobrazowych

to jednostka organizacyjna samorządu województwa, w której skład wchodzi: Mazowiecki Park Krajobrazowy im. Czesława Łaszka, Nadbużański Park Krajobrazowy, Kozienicki Park Krajobrazowy im. profesora Ryszarda Zaręby, Chojnowski Park Krajobrazowy, Brudzeński Park Krajobrazowy.

Nasze parki krajobrazowe już od ponad trzydziestu lat, dzięki ciekawej ofercie edukacyjnej, pomagają zgłębiać wiedzę na temat otaczającej przyrody, jej różnorodności i niepowtarzalności. Bogactwo świata flory i fauny mazowieckich parków krajobrazowych sprawia, że są one wyjątkowym zakątkiem – tu najlepiej odpocznemy wśród nieskażonej przyrody, a także poznamy wiele rzadkich gatunków zwierząt i roślin.

W ubiegłym roku obchodziliśmy aż cztery okrągłe rocznice związane z działalnością parków krajobrazowych na Mazowszu. 30-lecia obchodziły parki nadbużański oraz chojnowski. 35-lecie istnienia świętował Brudzeński Park Krajobrazowy. Najstarszy w tym gronie jest Kozienicki Park Krajobrazowy, który skończył 40 lat.

[Kormorany polują na ryby, nurkując nawet do 10 m.](#)



[Maciej Cmoch](#)

[Łabędź krzykliwy to bohater legend, utworów literackich \(Hans Christian Andersen „Dziki łabędź”\) czy muzycznych \(„Jezioro Łabędzie” Piotr Czajkowski\).](#)



[Maciej Cmoch](#)

Modraszki możemy spotkać m.in. w ogrodach, sadach, a także dolinach rzek.



Maciej Cmoch

Nurogęś należy do rodziny kaczkowatych, ale nie przepada za pokarmem roślinnym. Odżywia się głównie małymi rybkami.



Maciej Cmoch

Oswojoną wydrę zwaną Robakiem opisał w „Pamiętnikach” Jan Chryzostom Pasek.



Maciej Cmoch

